



Katarzyna Olczak

„Taniec małą w społecznej próżni”, czyli PRL-owskie (re)sentymenty Janusza Głowackiego

Okres PRL-u (lata 1952–1989) jest silnie obecny w tekstach Janusza Głowackiego. Przede wszystkim w jego felietonach drukowanych w warszawskiej „Kulturze”, ale i w prozie oraz dramacie. Pisarz wraca do tego czasu również w swojej autobiografii *Z głowy*, która jest zbiorem *personal essays* i ma charakter narracji wspomnieniowej. Tym razem stawiam pytanie o sposób przedstawienia PRL-owskich doświadczeń w tekstach z epoki, a także w najnowszej twórczości pisarza. Szczególnie interesuje mnie zjawisko nostalgii oraz sposób, w jaki traktuje on w swoich tekstach kategorię pamięci (jakich używa form literackich oraz językowych). Swoje rozważania dotyczące sentymentów i resentymentów w twórczości Głowackiego osadzę, za Małgorzatą Czermińską, w kontekście kategorii miejsca autobiograficznego.

Warto odnieść się na początku do terminu nostalgia, który pochodzi od greckich słów *nostos* – powrót oraz *algos* – ból i był pierwotnie rozumiany jako ból związany z utratą domu lub ojczyzny. Nostalgii traktowano jako rodzaj jednostki chorobowej aż do drugiej połowy

XX wieku¹. Z czasem zaczęto używać tego terminu na określenie tęsknoty za minionymi czasami. W przeciwieństwie do terminu sentyment², nostalgia może mieć zarówno negatywne, jak i pozytywne konotacje (smutek towarzyszący przekonaniu o bezpowrotnej stracie, jak i słodycz towarzysząca myślowemu powrotowi do szczęśliwych wydarzeń w przeszłości)³. Według Marii Lewickiej pełni ona następujące funkcje: przywracanie ciągłości – umacnianie tożsamości; nadawanie sensu życiu; umacnianie więzi społecznych i zmniejszanie samotności; ochrona przed lękiem przed śmiercią (uruchamiana w sytuacji uświadomienia sobie własnej śmiertelności); towarzyszy optymistycznym schematom autonarracyjnym → życie jako postęp⁴.

Lewicka wyróżnia następujące rodzaje nostalgii: „preferencja dla treści typu »vintage« (przedmiotów o walorach historycznych: antyki, retro itd.) vs. tęsknota za minionymi czasami; pozytywne zainteresowanie przeszłością vs. tęsknota za utraconym okresem życia”⁵. Zgodnie z perspektywą psychologiczną w literaturze pojawiają się różne rodzaje nostalgii. Dla twórczości Głowackiego najbardziej istotne będą te wyróżnione przez Freda Davisa: nostalgia „kolektywna”, która odwołuje się do symboli społecznych, wspólnej historii, i nostalgia „prywatna” ściśle powiązana z pamięcią autobiograficzną⁶.

Do tematu zapisywania pamięci u Głowackiego odwoływałam się już wielokrotnie, wykorzystując między innymi teorię Paula Connertona (trzech nośników pamięci: miary czasu – święta państwowe/prywatne, święta narodowe, przestrzeni – kawiarnie, kluby, „super medium” ciała

¹ Zob. M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2012, s. 408.

² „Sentyment – uczucie, przywiązanie, skłonność, miłość”. Zob. *Sentyment*, w: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa: Świat Książki 2000, s. 454.

³ Zob. *Nostalgia*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Sarysz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2014, s. 275.

⁴ *Tożsamościowa funkcja pamięci autobiograficznej* – wykład prof. Marii Lewickiej na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego w ramach przedmiotu – pamięć społeczna.

⁵ Tamże.

⁶ *Nostalgia*, dz. cyt., s. 275.

– strój, moda, nawyki, doświadczenie ciała), Alaidy i Jana Assmannów oraz Endla Tulvinga – jego teoria jest istotna dla funkcjonowania pamięci autobiograficznej (pamięć semantyczna, czyli pamięć faktów i powiązań między nimi, i epizodyczna, czyli pamięć zdarzeń, w których sami uczestniczyliśmy – obserwator lub czynny uczestnik)⁷. W związku z tym, że większość tekstów Głowackiego należy do kręgu literatury autobiograficznej czy też autobiografizującej, odwołam się w tym miejscu do kategorii pamięci autobiograficznej. Zgodnie z definicją z *Modi memorandi. Leksykonu kultury pamięci* jest ona czymś więcej niż tylko zbiorem wspomnień.

Podczas gdy pamięć epizodyczna dotyczy konkretnych działań i wydarzeń, autobiograficzna charakteryzuje się tym, że ich przypomnienie ma miejsce w systemie społecznej komunikacji: w opowiadaniu o własnych doświadczeniach wydarzenia te nabierają subiektywnego (ale intersubiektywnie komunikowalnego) sensu i znaczenia⁸.

Głowacki jako twórca, pisząc o PRL-u, staje się głosem swojego pokolenia. Zbiór jego „pamiętek” (w znaczeniu kadrów pamięci – tu nawiązanie do Waltera Benjamina i eseju *Park centralny*) dotyczących minionych lat staje się odpowiednikiem, alegorią ówczesnego doświadczenia, atmosfery, jaka się z nim wiązała. „Nadrzędną cechą wrażliwości nostalgicznej są iluzja i obietnica, że przeszłość powróci jako echo estetyczne i jako aura tej przeszłości”⁹. Magdalena Saryusz-Wolska w tekście *Doświadczenie (n)ostalgii* nawiązuje do teorii Reinharta Kosellecka, dotyczącej kategorii doświadczenia rozumianego jako: „współczesna przeszłość, której wydarzenia są interioryzowane i które można sobie przypomnieć”¹⁰. Wyróżnił on kilka sposobów zdobywania doświadczenia, między innymi poprzez zaskoczenie (doświadczenie jednostkowe) oraz akumulację

⁷ Por. K. Olczak, „Na drewnianej estradzie [...] osiedliło się plemię homlesów” – pamięć Nowego Jorku według Janusza Głowackiego [w druku]; K. Olczak, *Czar PRL-u uchwycony w twórczości Janusza Głowackiego*, [w przygotowaniu].

⁸ *Pamięć autobiograficzna*, w: *Modi memorandi*, dz. cyt., s. 54.

⁹ Tamże, s. 276.

¹⁰ M. Saryusz-Wolska, *Doświadczenie (n)ostalgii*, w: *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas 2006, s. 310.

(również na poziomie zbiorowym). Najistotniejszy zdaje się jednak fakt stworzenia przez Kosellecka pojęcia warstwowości doświadczeń.

Autor odwołuje się do metafory geologicznej: tak jak odkrywane warstwy Ziemi dowodzą o jej historii, tak poszczególne warstwy czasu są świadectwem przeszłości. W takim ujęciu każde doświadczenie buduje jedną warstwę, a poprzez ich akumulację tworzą się złożone struktury, których opis możliwy jest dzięki historycznemu spojrzeniu z zewnątrz¹¹.

Jedną z takich warstw wyraźnie zaznaczoną w tekstach Głowackiego są wydarzenia w Stoczni Gdańskiej 1980 roku lub też wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Zostają one skrupulatnie odnotowane przez pisarza w felietonach, powieści *Moc truchleje* czy autobiografii *Z głowy*. Tym samym teksty Głowackiego wpisują się w szerszy kontekst społeczny. Zgodnie z teorią Maurice'a Halbwachsa dotyczącą społecznych ram pamięci, „zarówno pamięć indywidualna, jak i zbiorowa są współzależne i wzajemnie się przenikają”, a „społeczne ramy pamięci jednoczą sposób interpretacji przeszłości przez członków danej zbiorowości. Pamięć podlega ciągłemu procesowi (re)interpretacji i odgrywa szczególną rolę w procesie kształtowania i podtrzymywania tożsamości zbiorowej”¹².

Ważną rolę w budowaniu pamięci społecznej i kulturowej spełniają także nośniki pamięci opisane przez Marcina Kulę. Mogą się wśród nich znaleźć zarówno elementy materialne, na przykład fotografia, idealne, na przykład nazwiska, nazwy zdarzeń, jak i działania, na przykład pochody. W zakres tego pojęcia można również włączyć określenie „miejsca pamięci” w znaczeniu topograficznym oraz za Pierre'em Norą rozumiane jako miejsce zakotwiczone w pamięci indywidualnej i zbiorowej.

Teksty Głowackiego stają się żywym zapisem zwyczajów i rytuałów mieszkańców Warszawy z okresu PRL-u. Warszawa jawi się w nich jako „miejsce autobiograficzne”, czyli takie, w którym biografia artysty przenika się z jego twórczością¹³. W stolicy spędził Głowacki prawie cały okres

¹¹ Tamże, s. 327–328.

¹² *Społeczne ramy pamięci*, w: *Modi memorandi*, dz. cyt., s. 457.

¹³ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 186.

PRL-u. Rozrywka, kultura bywania, domówki, życie kawiarniane, to tylko niektóre z opisanych przez autora *Wirówki nonsensu* aspektów życia w latach 1952–1989. Z kolejnych tekstów pisanych dla kina czy teatru wynurza się spójny obraz minionych lat, będący nie tylko pocztówką z przeszłości, lecz także zapisem doświadczeń, sposobu ubierania i zachowywania się, ówczesnych mód, w tym popularnych zwrotów, na przykład „Ładną rzecz masz człowieku. Zegarek z żółtym pyskiem”¹⁴, co czyni z tekstów Głowackiego przemyślany kolaż ludzkich postaw, marzeń czy też obrazków z ówczesnej rzeczywistości.

Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte dla Janusza Głowackiego były czasem jego młodości, pierwszych miłości i pisarskich debiutów. W 1955 roku Głowacki rozpoczyna studia na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego, następnie czeka go krótka epizod w Szkole Teatralnej, a finalnie studia na Wydziale Polonistyki UW. Rok 1961 przynosi pisarzowi debiut – w „Almanachu Młodych” zostaje wydrukowane jego opowiadanie *Na plaży*. Następnie autor *Z głowy* związał się z „Kulturą” (warszawską), gdzie publikował swoje felietony oraz filmem – na początku lat siedemdziesiątych powstaje scenariusz do filmu *Rejs*. Rok 1972 jest związany z pierwszym wystawieniem sztuki Głowackiego w STS-ie. Jednocześnie *Cudzołóstwo ukarane* zostaje wydrukowane przez „Dialog”. W 1981 roku Głowacki zostaje zaproszony na premierę *Kopciucha* do londyńskiego Royal Court Theatre, stamtąd wyjedzie do Nowego Jorku, gdzie spędzi około 20 lat. To właśnie w sercu Stanów Zjednoczonych powstały jego najlepsze dramaty, docenione później na całym świecie.

Zapisywanie PRL-u przez Głowackiego miało inną funkcję w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, a inną w latach dwutysięcznych. Zbiory opowiadań, jak na przykład *Wirówka nonsensu* czy *Nowy taniec la-ba-da*, miały dawać świadectwo tamtych czasów i relacji międzyludzkich. Według Henryka Berezę pierwszy zbiór opowiadań *Wirówka nonsensu* „[przypomina – dop. K. O.] środowiskowo-społeczny reportaż literacki,

¹⁴ *Polowanie na muchy*, reż. A. Wajdy, zob. Marek Grechuta i Małgorzata Braunek – dialog w filmie „Polowanie na muchy”, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=cGbggoJ8jY0> [dostęp 10.01.2017].

w którym na możliwości prozatorskie wskazuje jedynie większy niż to potrzebne w reportażu słuch językowy autora”¹⁵. Książka *Z głowy* wydana w 2004 roku odkrywa tajemnice wcześniejszych tekstów i staje się przez to książką-kluczem do całej twórczości tego pisarza. Głowacki opisuje nie tylko historie z własnego życia, ale i zdradza pierwowzory swoich postaci, prezentuje pisarstwo „od kuchni”, z całym zapleczem warsztatowym, na przykład dyktowaniem tekstów swojej mamie. Jak wskazuje już sam tytuł, mamy do czynienia z historiami przypomnianymi sobie losowo, pisanymi bez dbałości o szczegóły. W książce znajdują się przemieszane historie polskie i amerykańskie. Głowacki przytacza obiegowe anegdoty kawiarniane. Bliska jest mu iteracja, często sięga w różnych tekstach po te same motywy i historie. W swojej autobiografii Głowacki zderza dwa światy, ten sprzed prawie pół wieku z obecnym. Niezmienne pozostają natomiast tęsknota za przeszłością, utożsamienie pisarza z minionym czasem i funkcjonującymi w nim ludźmi: „Mój bohater z czasów Trójkąta, rotmistrz Rzeszotarski [...]. O tym sobie przypominam, kiedy ogarnia mnie nostalgia za PRL-em, czyli młodością”¹⁶. Svetlana Boym zwróciła uwagę na specyficzną rolę nostalgii, która ujawnia się właśnie w tekstach Głowackiego: „jest tęsknotą za domem, który już nie istnieje albo nigdy nie istniał. [...] to poczucie wykorzenienia, ale także romans z własną fantazją”¹⁷. To balansowanie między rzeczywistością i fikcją jest u autora *Wirówki nonsensu* szczególnie widoczne.

Autobiografia *Z głowy*, pisana po latach na emigracji, uruchamia w pisarzu inne spojrzenie na czasy PRL-u. W poszczególnych esejach można znaleźć zdecydowanie więcej tekstów o charakterze nostalgicznym i sentymentalnym niż takich, które rozprawiałyby się z okresem PRL-u w brutalny sposób. Analizując poszczególne utwory tego autora, można wyróżnić kilka najważniejszych kategorii związanych z życiem środowiska artystycznego, w którym znalazł się Głowacki.

¹⁵ H. Bereza, *Akt*, w: tegoż, *Taki układ*, Warszawa: Iskry 1981, s. 347.

¹⁶ J. Głowacki, *W Trójkącie Bermudzkim*, w: tegoż, *Z głowy*, Warszawa: Świat Książki 2004, s. 31.

¹⁷ S. Boym, *Nostalgia i postkomunistyczna pamięć*, w: *Nostalgia. Eseje o tęsknocie za komunizmem*, red. F. Modrzejewski, M. Sznajderman, Wołowiec: Czarne 2002, s. 273.

Kawiarnie

Czasy PRL-u sprzyjały budowaniu relacji międzyludzkich. Propaganda socjalistyczna tłumaczyła wszystko budowaniem jedności narodowej. Kawiarnia lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych miała na celu jednoczenie, ale w nieco innej sprawie. Była wentylem dla informacji. To właśnie tutaj – „na rynku” – dyskutowano, co dzieje się na „dworze”. O wielu rzeczach nie wolno było pisać w prasie, mówić w radio i telewizji. Kawiarnia stała się salonem opinii publicznej, ale i drugim domem artystów: „Henryk [Bereza – dop. K. O.] poza »Twórczością« ma swoją prywatną instytucję – stolik w kawiarni Czytelnika, którego pilnie dla niego strzegą Janina Dróżdź i Jadzia Włodek”¹⁸. Głowacki z nieukrywającym rozrzewnieniem mówi o resztkach znikającego świata: „Kawiarnia Czytelnika to już taka reszтка [życia kawiarnianego – dop. K. O.]. Towarzystwo jest wymieszane, bo przychodzą posłowie z sejmu. Człowiek czuje, że trzyma rękę na pulsie. Obok jakieś demonstracje. Tu policja, tam barierki. Obok rozmowa o tym, kto dostał ostatnio Nobla, i czy słusznie. [...] Kawiarnie to pewnego rodzaju relikw z czasów PRL-u. Ludzie o podobnych zainteresowaniach mogli wymieniać tam swoje myśli i poglądy. Na ogół w sposób dowcipny, bo humor był w tamtych czasach bardzo ceniony. Tak samo zresztą jak ironia, która pozwalała przetrwać. Lansowało się tam pewne książki, tworzyło opinie i wróżyło z kawiarnianych fusów, jak pisała PRL-owska prasa. Było to ważne miejsce, gdzie łąpało się oddech. W czasach powszechnej niemożności, marnowania zdrowia i talentu przesiadywanie w kawiarniach należało do szyku, stylu”¹⁹.

W ostatnim czasie od słynnego stolika w Czytelniku odeszli kolejni jego stali bywalcy, Henryk Bereza i Tadeusz Konwicki. Czasami siada jeszcze przy nim Jerzy Gruza albo Janusz Głowacki.

¹⁸ J. Głowacki, *Koncepcja wielkiego bruderszaftu*, w: tegoż, *Z głowy*, dz. cyt., s. 141.

¹⁹ Rozmowa z Januszem Głowackim w Klubokawiarni Chłodna 25 podczas III Festiwalu Warszawskiego „Niewinni Czarodzieje”, zob. *Rozmowa z Januszem Głowackim w Klubokawiarni Chłodna 25 podczas III Festiwalu Warszawskiego „Niewinni Czarodzieje”*, [online:] <http://www.youtube.com/watch?v=pBtruxE-Ettw> [dostęp 06.03.2017].

Życie artystyczne

Głowacki w swoich tekstach wyznacza szlaki, którymi wędrowała warszawska młodzież: Bristol, Hotel Europejski, uniwersytet na Krakowskim Przedmieściu, Plac Trzech Krzyży i dwie drogi, którymi można było pójść w zależności od pory dnia i nastroju, czyli kawiarnia Czytelnika (tam przy stoliku obok Holoubka, Łapickiego czy Berezy można było zjeść obiad podany przez panią Jadzię) albo SPATiF, z którego droga prowadziła już tylko do „Ścieku”²⁰. Opisy prywatek i kultury picia w opowiadaniach z tomu *Wirówka nonsensu* czy te znane z *Polowania na muchy* są świetną dokumentacją spotkań z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Natomiast wspomnienia z wizyt na warszawskim basenie Legii i zasłyszane tam rozmowy, w tym młodzieżowy slang, Głowacki zapisał między innymi w swoim mało znanym kryminale *Dzień słodkiej śmierci*:

- Ładną rzecz masz, człowieku, włoskie slipy.
- Wypadałoby zrobić krótkie przyjęcie. Zorganizowałbym samochody.
- Tadek miał wczoraj Waterloo. Poszedł pięć do tyłu w pokera.
- Pani jest bardzo telewizyjna – zwrócił się reżyser TV do dziewczyny obok siebie.
- Owszem, lubię Beatlesów, ale wolę Rolling Stonesów.
- Ale dewizy, dewizy przynoszą²¹.

Ale teksty Głowackiego nie składają się jedynie z podsłuchanych rozmów. Zdaniem Elżbiety Baniewicz: „Proza Głowackiego nie była tylko fotograficznym zapisem życia i języka, bo zapis *in crudo* prawdy jeszcze nie gwarantuje. Pisarz od początku udowadniał swymi utworami, że język, jego nieskończona ilość form i odmian, jest doskonałym tworzywem prawdy literatury, budulcem do kreowania kalekiej świadomości ludzi różnych środowisk społecznych. I tych zagubionych, naiwnych prostaczków skazanych na rolę ofiar, i tych cwanych i jeszcze chytrzejszych, którzy

²⁰ „Ściek” – ta nazwa klubu przy ul. Trębackiej w Warszawie została nadana przez Głowackiego (przyznał się do tego na łamach magazynu „City”) i przyjęła się w codziennym użyciu. Wzięła się ona stąd, że każdego wieczora „ściekały” tam mniej lub bardziej podejrzane typy.

²¹ J. Głowacki, *Dzień słodkiej śmierci*, Warszawa: Iskry 1969, s. 26.

potrafią tak manipulować hasłami nowego ustroju, albo tak sprytnie je odgrywać, że zawsze się ustawią i wyjdą na swoje²².

Nowatorstwo języka zapisanego „na słuch” przydało się na przykład w tytułowym opowiadaniu z tomu *Nowy taniec la-ba-da*. Rwący się tekst i jego przełamana linearność, akcja relacjonowana z perspektywy kilku bohaterów były w tamtym czasie niezwykle nowatorskie. Oprócz języka istotne są również formy literackie, po jakie sięgał autor. Rzeczywistość PRL-u znajduje swoje odbicie zarówno w tekstach publicystycznych, jak i w dramacie *Cudzołóstwo ukarane*, kryminale, opowiadaniach czy scenariuszach filmowych *Polowanie na muchy* oraz *Trzeba zabić tę miłość*.

Moda

Głowacki z fotograficzną niemalże pamięcią opisuje modne w PRL-u stroje: „był ubrany w krótkie spodenki elastic, koszulę białą non iron, garnitur ciemny bez mankietów, krótkie elastyczne skarpetki, spinki przy mankietach koszuli były produkcji polskiej²³. W opowiadaniu *Wielki brudzio* pisze natomiast: „Dodek ma już trzydziestkę, maskuje to młodzieżowym uśmiechem, artystyczną koszulką polo, zamszową marynarką i ciemnymi okularami. [...] O ósmej wszystko już było przygotowane. Reżimek wcześniej zmienił farmerską bluzę na zamszową marynarkę, koszulkę polo na non-iron²⁴.”

W środowisku warszawskim obowiązuje specjalny dress code: „Pan Franio obejrzał trencz Niutka. – Ładną rzecz masz, człowieku, włoski płaszczyk²⁵. Hanna Świda-Ziemia w książce *Młodość PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii* zwraca uwagę na silne naśladownictwo „burżuazyjnego świata”, w kwestii muzyki (jazz i tańce) oraz ubioru. Było to wprowadzanie treści politycznych poprzez wygląd, kontestowanie na planie cywilizacyjnym, a nie politycznym.

²² E. Baniewicz, *Dżanus. Dramatyczne przypadki Janusza Głowackiego*, Warszawa: Marginesy 2016, s.53.

²³ J. Głowacki, *Dzień słodkiej śmierci*, dz. cyt., s. 26.

²⁴ Tenże, *Wielki brudzio*, w: tegoż, *Ścieki, skrzeki, karaluchy: utwory prawie wszystkie*, Warszawa: BGW 1996, s. 1124–1128.

²⁵ Tamże, s. 1128.

Resentymenty PRL-u są natomiast domeną tekstów pisanych głównie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Głowacki mierzy się w nich, w bardzo przewrotny sposób, z ówczesnymi bolączkami społeczeństwa, ale i manipulacjami władzy, które nie były czytelne dla wszystkich. Do tego celu wykorzystywał Głowacki ironię i groteskę, by o rzeczach poważnych nie mówić wprost i z patosem. Przy okazji tworzy portret młodego pokolenia, pokazuje, z jakimi problemami borykają się młodzi ludzie, jak spędza czas bananowa młodzież czy też jak władza traktuje zwykłych robotników.

Przed wszystkim Głowacki obnaża realia funkcjonowania systemu w państwie. Używa do tego celu licznych metafor, na przykład poprawczaka w *Psychodramie* i *Kopciuchu*, statku płynącego pod prąd w *Rejsie*, układów w środowisku sportowym w dramacie *Mecz*, zakładów pracy czy też fabryk w *Cudzołóstwie ukaranym* i *Kuszeniu Czesława Pałka*. W tych ostatnich tekstach Głowacki wykorzystuje na przykład wątek zdrady małżeńskiej do obnażenia braków i niedoskonałości w socjalistycznej moralności obywateli. Ponadto pojawia się kwestia wyjazdu zagranicznego do Afryki. Inżynier Romanek aranżuje romans żony, gdyż za granicę będzie mógł pojechać jedynie w momencie, kiedy nie będzie mieć żadnych zobowiązań małżeńskich. Okazuje się, że za odrobinę wolności i egzotyki, otarcie się o luksus związany z zagranicznym wyjazdem, obywatele są skłonni poświęcić darmowe wykształcenie, opcje mieszkaniowe czy posady, a nawet małżeństwo. Do tej sytuacji doprowadziło sukcesywne utrudnianie wyjazdów, którego doświadczył sam Głowacki przy wyjeździe na zagraniczne stypendium. Sztuka została pokazana w STS-ie i zarówno jej realizacja, jak i recenzje krytyków pozostawiały wiele do życzenia. Sposób pisania Głowackiego nie był oczywisty w odbiorze. Autor często sięgał po reportażowe chwytły, podawał liczne szczegóły dotyczące środowiska, które akurat opisywał, co sprawiało, że wiele jego tekstów było traktowanych bardziej jak dokument z życia konkretnej społeczności niż jako metafora skomplikowanych problemów natury etycznej czy moralnej.

Kolejną kwestią była cenzura i problemy z drukowaniem, na przykład *Moc truchleje* została wydana dopiero w drugim obiegu. W „Kulturze” Głowacki musiał wypracować swój specyficzny sposób walczenia z cenzorami. Wykorzystywał do tego między innymi metodę „zagłaskiwania

kotka na śmierć”, nieadekwatnych zestawień dzieł literackich i filmowych, które pozwalały mu na obnażenie systemu funkcjonowania państwa i propagandy stosowanej przez aparat władzy.

Zabawnym przykładem skutków oddziaływania propagandy w PRL-u jest opisana przez Głowackiego w jednym z felietonów sytuacja związana z wystawą prezentującą „zepsute oblicze” Ameryki. Pisarz zobaczył ją jeszcze jako mały chłopiec i zamiast zrozumieć zamierzone działanie rządu, który chciał Zachód definitywnie obywatelom obrzydzić, całkiem się nim zafascynował.

Autor *Wirówki nonsensu*, opisując Warszawę, często wybierał to, co go drażniło i śmieszyło w środowisku „Warszawki” lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (*Wielki brudzio* i *Duży świat*), ówczesne problemy polityczne, starał się również przedstawić codzienne zwyczaje i rytuały tamtego czasu: „[Bohaterowie *Wirówki nonsensu* cały dzień spędzają na rozmowach i przemieszczaniu się z kawiarni do kawiarni – dop. K. O.] Jan B. [Janusz Szpotański – dop. K. O.] wyciągnął z kieszeni wytartego lodenowego płaszcza paczkę sportów. Zatrzymaliśmy się, kiedy zaczął szukać zapalek. Spotkałem go godzinę temu na reprezentacyjnej ulicy blisko centrum, w miejscu, gdzie łączyło się z nią kilka innych i gdzie można było spotkać o tej samej porze tych samych ludzi, pozaczepianych o urzędy, których było sporo, o kawiarnie i sklepy. [...] Co sądzisz o wypiciu kawy w »Snobie« [kawiarnia przy księgarni Państwowego Instytutu Wydawniczego przy ul. Foksal 17 – dop. K. O.]? [...] Jan B. zwolnił przy małej kawiarni mieszczącej się w gmachu ekskluzywnego wydawnictwa. Pośledzilibyśmy nieco wirówkę nonsensu, czyli taniec małp w społecznej próżni, w klatce, która nie wydaje żadnego rezonansu”²⁶.

Jak pisze Baniewicz w najnowszej książce o Głowackim: „Zawsze lubił się przyglądać ludzkim zachowaniom, ponieważ obnażają człowieka bardziej niż słowa”²⁷. W *Polowaniu na muchy* autor przedstawia miniscenki z życia ówczesnych trzydziestolatków, wskazuje na charakterystyczne tematy rozmów: „Wtedy podszedł do niego dawny kolega ze studiów

²⁶ J. Głowacki, *Wirówka nonsensu*, w: tegoż, *Wirówka nonsensu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1968, s. 63.

²⁷ E. Baniewicz, *Dżanus...*, dz. cyt., s. 45.

i potrząsając jego ręką powiedział: – Cześć, Włodek. – Cześć, Andrzej – odpowiedział Włodek, bo poznał go od razu, chociaż tamten mocno wyłysiał, ale przez te sześć lat inne zmiany nie były już takie duże. – Łysiejesz – ucieszył się Andrzej. – No, chodź do środka, pogadamy. Co robisz, jak ci leci, masz samochód, gdzie wyjeżdżasz, byłeś na Zachodzie, masz mieszkanie, ile wyciągasz miesięcznie, gdzie sobie szyłeś marynarkę, nie widziałeś Władka albo Czeška? Pamiętam ten twój numer ze studiów, za który cię zawiesili... No, chodź do środka, zapraszam cię. Ja tym kieruję”²⁸.

Istotne są zatem kwestie finansowe, marzenia o karierze czy wspomnianych już zagranicznych wyjazdach. Jeden z nich opisał Głowacki w opowiadaniu *Volvo dla mouse-killera*. Przywiózł je ze Sztokholmu, który był drugą w życiu zachodnią destynacją pisarza, wraz z maszyną do pisania i krawatem, zamiast upragnionego samochodu. Autor przy okazji obnaża zakłamanie całego systemu. Pokazuje, jak bardzo obywatele są upokarzani – kupno samochodu, które powinno być czymś zupełnie normalnym, w Polsce jest niemożliwe bez specjalnych przywilejów lub też wyjazdów do pracy na czarno za granicę. Głowacki z ironią tak przedstawia te polskie pragnienia: „W Warszawie – rozmarzał się, twarz mu łagodniała – jadę Nowym Światem, obok mnie modelka, z tyłu dwie modelki i pies, zły wilk. Jedziemy sobie, rejestracja zachodnia, wszyscy stają, milicjant się uśmiecha...”²⁹.

Natomiast z polonijnej perspektywy nowojorskiej Głowacki pisał o Polsce czasów PRL-u, z której wtedy wyjechał, w następujący sposób: „To jak to jest z tym kompleksem prowincji, który mnie tak męczył w Ameryce? A i z poczuciem niższości, które każdy Polak, albo niech będzie prawie każdy, przywozi ze sobą do Nowego Jorku. Bo to nie jest tylko to, że się przyjeżdża z cofniętego cywilizacyjnie, biednego kraju, co to przez lata był gwałcony i krzywdzony. I że się źle mówi po angielsku”³⁰.

Teksty prozatorskie i publicystyczne Głowackiego, pisane przez niego w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych były próbą uchwycenia chwili, zamknięcia ich w kapsule tekstu, aby po latach znów móc się im

²⁸ J. Głowacki, *Polowanie na muchy*, w: tegoż, *Nowy taniec la-ba-da*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 2000, s. 5.

²⁹ Tenże, *Wirówka nonsensu*, dz. cyt., s. 119.

³⁰ Tenże, *Greenpoint*, w: tegoż, *Z głowy*, dz. cyt., s. 73.

przyjrzeć z bliska, wyjąć je z magazynu pamięci. Narrator nie przyjmuje w nich roli mentora, a jedynie obserwatora całej sytuacji. Autor *Wirówki nonsensu* występuje w swoich tekstach głównie jako świadek wydarzeń. Opisuje ludzi, których spotyka, wydarzenia, w których brał udział bądź gdzie był tylko obserwatorem. Autobiografia staje się natomiast sposobem na umocnienie tożsamości pisarza, szczególnie z perspektywy odległego Nowego Jorku (tam powstaje *Z głowy*). Głowacki próbuje zachować pamięć o tym, co przeminęło, pojawia się u niego nostalgia za PRL-em, czyli jak sam mówi, za młodością. *Z głowy* to także wspólnota odczuć wielu Polaków, którzy z dystansem mogą teraz spojrzeć na dawne czasy i miejsca, w których rozgrywały się być może najważniejsze historie ich życia.

Bibliografia

- Baniewicz E., *Dżanus. Dramatyczne przypadki Janusza Głowackiego*, Warszawa: Marginesy 2016.
- Bereza H., *Akt, w: tegoż, Taki układ*, Warszawa: Iskry 1981.
- Boym S., *Nostalgia i postkomunistyczna pamięć*, w: *Nostalgia. Eseje o tęsknocie za komunizmem*, red. F. Modrzejewski, M. Sznajderman, Wołowiec: Czarne 2002.
- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Głowacki J., *Dzień słodkiej śmierci*, Warszawa: Iskry 1969.
- Głowacki J., *Greenpoint*, w: tegoż, *Z głowy*, Warszawa: Świat Książki 2004.
- Głowacki J., *Koncepcja wielkiego bruderszaftu*, w: tegoż, *Z głowy*, Warszawa: Świat Książki 2004.
- Głowacki J., *Polowanie na muchy*, w: tegoż, *Nowy taniec la-ba-da*, Gdańsk: Państwowy Instytut Wydawniczy 2000.
- Głowacki J., *W Trójkącie Bermudzkim*, w: tegoż, *Z głowy*, Warszawa: Świat Książki 2004.
- Głowacki J., *Wielki brudzio*, w: tegoż, *Ścieki, skrzeki, karaluchy: utwory prawie wszystkie*, Warszawa: BGW 1996.
- Głowacki J., *Wirówka nonsensu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1968.
- Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2012.
- Marek Grechuta i Małgorzata Braunek – *dialog w filmie „Polowanie na muchy”*, [online:] <https://www.youtube.com/watch?v=cGbggoJ8jY0> [dostęp 10.01.2017].

- Nostalgia*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2014.
- Olczak K., „*Na drewnianej estradzie [...] osiedliło się plemię homlesów*” – *pamięć Nowego Jorku według Janusza Głowackiego* [w druku].
- Olczak K., *Czar PRL-u uchwycony w twórczości Janusza Głowackiego*, [w przygotowaniu].
- Pamięć autobiograficzna*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2014.
- Rozmowa z Januszem Głowackim w Klubokawiarni Chłodna 25 podczas III Festiwalu Warszawskiego „Niewinni Czarodzieje”*, [online:] <http://www.youtube.com/watch?v=pBtruxEEttw> [dostęp 06.03.2017].
- Saryusz-Wolska M., *Doświadczenie (n)ostalgii*, w: *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas 2006.
- Sentyment*, w: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa: Świat Książki 2000.
- Społeczne ramy pamięci*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2014.

“The Dance of the Monkeys in a Social Vacuum,” or Janusz Głowacki’s Resentment of The Polish People’s Republic

The main purpose of this article is to show Janusz Głowacki’s point of view – how he depicts his experiences from the ‘60s and ‘70s. The author refers to Głowacki’s works from this time as well as his more contemporary texts. A light is shed on both sentiments and resentments concerning the period of the Polish People’s Republic, which are reflected in individual texts from different stages of Głowacki’s career. Thanks to this we may observe how much his perception of the reality back then has changed over time. Main categories for Głowacki are “nostalgia” and “experience,” both from the perspective of psychological and sociological research (F. Davis, M. Lewicka) as well as from historical and literary angle (R. Koselleck, S. Boym, M. Saryusz-Wolska). What serves as the context for the analysis of Głowacki’s works is the category of autobiographical space, which in this case is Warsaw.